

## PRACO, JAK CIĘ ZNALEŹĆ

## Gdzie szukać

Rozmowa z

**ANNA URBAŃSKĄ**

psychologiem i socjoterapeutą

**- Tydzień temu zapowiadaliśmy, że dziś wybierzemy się na rozmowę o pracy. Może jednak wcześniej porozmawiamy o szukaniu pracy. Czy wiemy, gdzie jej szukać?**

- Banalne, wydawałoby się pytanie, prawda? Na szkoleniach okazuje się, że ludzie przychodzą i pytają się: gdzie mam szukać? Mnie się zaraz nasuwa odpowiedź: na ulicy. Naprawdę, i proszę nie mieć tu żadnych skojarzeń. Przejść ulicami miasta i uważnie patrzeć. W witrynach sklepowych wiszą ogłoszenia, na słupach. W supermarketach są tablice ogłoszeń, zresztą są one w różnych miejscach i tam też można znaleźć ogłoszenia o pracy.

Poza tym czasopisma, „Anonse”, gazety lokalne i ogólnopolskie mają dodatki poświęcone pracy. Sprawdziłam, czy np. dla mnie są oferty. Są dziesiątki.

**- Ofert rzeczywiście jest dużo, ale to nie znaczy, że pani znajdzie pracę.**

- Ale to są miejsca, do których mogę złożyć aplikację, ponieważ moje wykształcenie, umiejętności byłyby spójne z tym, czego oczekuje pracodawca. Jasne, że to nie znaczy, że ja tę pracę dostanę. Ale są jakieś alternatywy dla mnie.

**- Wiele osób powie, że nie stać ich na kupno gazety.**

- Można ją przeczytać za darmo w czytelniku biblioteki, widzę, że w Empikach ludzie czytają prasę. W niektórych barach, cukierenkach jest codziennie świeża gazeta. Tylko trzeba pójść i przeczytać. Nie wątpię, że w redakcjach można przejrzeć na miejscu.

**- To w mieście, na wsi gorzej.**

- Na wsi powstaje dużo gminnych centrów informacji, gdzie jest dostęp do Internetu. I można tam skorzystać ze znacznie większej możliwości, jaką daje szukanie pracy w Internecie. Wiem, zaraz mi pani powie, że wiele osób tego nie umie. Ludzie boją się Internetu. Ale nauczenie się jest naprawdę bardzo proste, a poza tym tam są pracownicy, którzy na pewno pomogą. Jest mnóstwo portali internetowych poświęconych wyłącznie pracy! Podstawowe to chociażby [www.praca.pl](http://www.praca.pl); [www.pracuj.pl](http://www.pracuj.pl); [www.jobs.pl](http://www.jobs.pl) i inne.

Można też w Caritasie popytać o pracę. A poza tym znajomi – to jest najlepsze źródło informacji. Oczywiście znajomi, którzy są nam życzliwi, którzy nie widzą w nas konkurencji, powiedzą, czy w ich firmie nie szuka się pracowników.

**- A urząd pracy?**

- Do urzędu pracy bezrobotni idą „odhaczyć się”. A tam też trzeba przeglądać oferty, można znaleźć coś dla siebie. Pod warunkiem, że się chce przeczytać ogłoszenia.

Trzeba pytać, szukać, nie ustępować. Niedawno rozmawiałam z panią, która wcześniej brała udział w moim szkoleniu. Była tylko jeden dzień, ale pani się uparła, żeby ze mną porozmawiać. Rozmawialiśmy dobrych sześć godzin. Opowiadała mi między innymi, że wcześniej na kurs „ABC biznesu” trafiła dopiero piątego dnia. Bo urząd pracy nie chciał jej skierować. Ale była tak uparta, że bardzo jej zależy i bardzo prosi, żeby ją na ten kurs skierować. Dopięła swego. Konsekwencja w działaniu – myślę, że to ważne.

**- Nawet jak znajdziemy ofertę, to się nią nie interesujemy, bo to albo zlecenie, albo tylko miesiąc lub trzy.**

- Wielu się wydaje, że jedynym rodzajem zatrudnienia jest umowa o pracę, najlepiej na czas nieokreślony. A przecież to nie tak. Może być



**Anna Urbańska** – psycholog i socjoterapeuta, prowadzi szkolenia m.in. dla bezrobotnych, uczestniczy w rekrutacji pracowników dla firm. Czytelnikom „Gazety Pomorskiej” poszukującym pracy doradza, jak nie popełniać błędów, które już na starcie mogą przekreślić szanse.

umowa na czas określony, zlecenie, wykonanie konkretnego dzieła, samozatrudnienie. Może to być także praca na telefon w tym sensie, że zajmujemy się czyimiś dziećmi, gdy ich rodzice wychodzą, zaopiekujemy się osobą starszą.

Poza tym praca w niepełnym wymiarze to też praca.

Rozmawiała  
**JOLANTA ZIELAZNA**  
[jolana.zielazna@gazetapomorska.pl](mailto:jolana.zielazna@gazetapomorska.pl)

**Za tydzień – idziemy na rozmowę o pracy.**